



Urazy i sąd

Miłość do braci powstrzymuje nas od szybkiego wystawiania kogoś na sąd. Powszechnie przyjęło się między braterstwem twierdzenie, że słowa lub uwagi wypowiedzane w zborze ludu Bożego, mimo iż są wyrażone pod nieokreślonym adresem, automatycznie niejako stają się sprawami społeczności braterskiej, jeśli któryś z członków został urażony przez treść tych uwag i domaga się skutecznie publicznego uregulowania zaistniałej sprawy. Czy powinniśmy korzystać z takiej możliwości?

Może się przecież zdarzyć, że któryś z braci wyrazi się ujemnie o czymś lub o kimś, mając na myśli problem a nie konkretne osoby. Jeśli z całej społeczności braterskiej tylko jeden brat poczuje się urażony, czy od razu powinien on żądać rozrachunku i uregulowania sprawy

w zborze? Ceniąc regułę naszego Pana na szczęście nie wszyscy korzystają z takich nadarzających się okazji, mają bowiem na uwadze dobro zboru, pokój i zachowanie budującej atmosfery w zgromadzeniu. Wolą oni raczej powstrzymać się i nie reagować impulsywnie na usłyszane słowa, rzekomo wypowiedziane pod ich adresem. Doznane zaś urazy załatwiają według reguły Pańskiej, ponieważ miłość i szacunek dla Pana Boga, Chrystusa, świętej Prawdy oraz braci jest skutecznym hamulcem przed zbyt szybkim wystawianiem innych na sąd przed zgromadzeniem ludu Bożego.

Raczek Alojzy
R-
„Straż”